

# **Informator Krajoznawczy**

Nr 8/96 (sierpień) 2017



**Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze  
Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra  
Komisja Krajoznawcza**

---

## **Wprowadzenie**



W sierpniowym numerze IK zdaję relacje z wizyty w naszym regionie Elżbiety Dzikowskiej oraz z kolejnej wycieczki zorganizowanej w ramach cyklu „Rajd na Raty”. Kolejny materiał dotyczy corocznego spotkania „ludzi gór” na Śnieżce. Jak zwykle 10 sierpnia na szczyt weszły setki osób chcących wziąć udział w odprawianej w samo południe mszy.

Życzę miłej lektury.

**Krzysztof Tęcza**

Spis treści:

- Str. 1 Wprowadzenie
- Str. 3 Święto ludzi gór
- Str. 5 Dwa dni z Elżbietą Dzikowską
- Str. 10 31. wycieczka Rajdu na Raty 2017 - grzybobranie

## Święto ludzi gór

Jak co roku, 10 sierpnia, na szczyt Śnieżki przybyły setki ludzi związanych z górami. Byli to głównie przewodnicy i ratownicy górscy ale także wszyscy, którzy poprzez swoją pracę są związani z górami, pracują na rzecz turystyki górskiej, dbają o góry, o ich czystość czy zajmują się ochroną przyrody i krajobrazu górskiego. Oczywiście święto to dotyczy także wszystkich miłośników gór, ludzi dla których góry to nie tylko szczyty czy doliny, ludzi dla których często góry są treścią życia.



Nic więc dziwnego, że na odprawianą w samo południe mszę w ich intencji, przybywa tak wiele osób. Zresztą księży biorących udział w mszy jest również sporo. W roku 2017 mszę poprowadzili biskup legnicki Zbigniew Kiernikowski, biskup senior Stefan Cichy i biskup z Hradec Kralove Jan Vocal. Tym razem oprócz przedstawicieli Karkonoskiego Parku Narodowego, GOPR-u, władz samorządowych były także posłanki: Zofia Czernow i Alicja Chybicka.

Wszyscy, którzy wyruszyli rano na Śnieżkę mieli obawy co do pogody. Na dole bowiem panowała mgła i było dosyć chłodno. Okazało się jednak, że mgła pozostała w dolinach a na szczycie było tak słonecznie, że trudno było wytrzymać bez czapki

na głowie. Można uznać, że była to nagroda za trud jaki trzeba włożyć by wdrapać się na najwyższy szczyt Karkonoszy. Ponieważ taka pogoda utrzymała się do późnych godzin popołudniowych wielu z uczestników modlitwy udało się na spacer i odwiedziło najbliższe schroniska górskie wspominając przy posiłku osobę świętego Wawrzyńca, który oddał życie za wiarę i stał się symbolem niezłomności, a swoją bohaterską postawą udowodnił, że można zachować się godnie nawet w obliczu pewnej śmierci. Dlatego też święty Wawrzyniec jest patronem ludzi gór, a więc osób od których postawy często zależy życie innych. To właśnie ratownicy górscy czy przewodnicy narażają swoje życie by pomóc turystom będącym w potrzebie. Ale św. Wawrzyniec jest także patronem bibliotekarzy, którzy poprzez swoją pracę przyczyniają się do doskonalenia wiedzy między innymi o tym jak zwykły śmiertelnik powinien zachowywać się w górach by nie stwarzać zagrożenia dla innych.



Dzisiaj ilość turystów przebywających w górach jest tak wielka, że zawsze znajdą się wśród nich osoby nieznaące zasad choćby ubrania się na taką wyprawę, nie mówiąc już o ocenie sytuacji pogodowej i niestety to właśnie takie osoby ulegają najczęściej wypadkom. Dlatego starajmy się by chociaż w tym jednym dniu w roku

pozwoić ratownikom spokojnie świętować, tak by nie żyli oni w stresie, że zaraz zostaną wezwani by ratować niefrasobliwego turystę.

## Dwa dni z Elżbietą Dzikowską

W dniach 14-17 sierpnia 2017 roku na zaproszenie Fundacji Doliny Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej przebywała u nas znana podróżniczka i autorka pani Elżbieta Dzikowska. Jej przyjazd był połączony z promocją książki „Polska znana i mniej znana III”, w której opisała w kilku rozdziałach obiekty jakie odwiedziła podczas swojej ubiegłorocznej wizyty.



Ponieważ pani Elżbieta stara się promować piękno naszej ojczyzny każdego roku wydaje kolejny tom cyklu. Oczywiście opisywane obiekty znajdują się w różnych częściach kraju. Pani Elżbieta ulegając urokowi naszych terenów postanowiła ponownie nas odwiedzić by poznać nowe obiekty godne polecenia szerokiej rzeszy turystów. Dlatego też w ciągu dwóch dni odwiedziliśmy wiele miejscowości poznając ciekawych ludzi i wspaniałe dzieła architektury oraz rozkoszowaliśmy się pięknem przyrody i cudownymi krajobrazami.

Naszą podróż rozpoczęliśmy 15 sierpnia tuż po śniadaniu. Wyjechaliśmy z pałacu w Miłkowie gdzie pani Elżbieta zamieszkała. Ponieważ pogoda pozwalała na spokojny spacer dotarliśmy do schroniska „Szwajcarka” w Górach Sokolich. Panujący tutaj spokój i cisza powodują, że już od wczesnych godzin rannych można spotkać turystów chcących albo wejść po żeliwnych schodkach na platformę widokową na

Sokoliku albo wdrapać się na Krzyżną Górę by zobaczyć 7-metrowy krzyż postawiony tam z rozkazu księżnej Marii dla upamiętnienia jej męża Wilhelma von Hohenzollerna.

Zachęceni opowiadaniem o wijącym się pomiędzy wzgórzami Bobrze ruszyliśmy wzdłuż rzeki zgodnie z jej biegiem. Pozwoliło to w miarę szybko dotrzeć do Bobrowa, w którym znajduje się pałac będący kiedyś ozdobą okolicy. Niestety jest to obiekt, który jako jedyny nie doczekał się prawdziwego gospodarza. Swoim wyglądem wzbudza zaciekawienie jak i odstrasza. Jest to wynik wieloletnich zaniedbań kolejnych właścicieli ale nie tylko. Ostatnio rysuje się szansa, że może wkrótce coś się tutaj zmienić.

Miłą odmianą dla oka był widok pałacu w Wojanowie ale o tym nie muszę nikogo przekonywać. Akurat ten pałac jest wizytówką Kotliny Jeleniogórskiej. Warto tu jednak pospacerować po parku by zobaczyć pałac także z drugiej strony gdzie jego sylwetka odbija się w lustrze wody.

Jakże inna panuje tutaj atmosfera niż przy sąsiadującym kościółku pw. Najświętszej Maryi Panny przy którym zachowały się renesansowe płyty nagrobne rodu Zedlitzów i Schaffgotschów. Niestety nie mogliśmy zajrzeć do środka gdyż akurat prowadzone są tam prace mające na celu likwidację szkodników niszczących drewniane wyposażenie. Świątynia została szczelnie zapakowana i wpuszczono do niej specjalny gaz. Miejmy nadzieję, że to pomoże.



W Łomnicy obejrzeliliśmy dwa pałace należące do rodziny von Kister. Bardzo ciekawym okazało się zajrzenie do sklepu z wyrobami lnianymi. Nie dość, że okazał się on olbrzymi to ilość różnorodnego towaru zupełnie nas zaskoczyła. Nic dziwnego, że kilka rzeczy wpadło nam w oko.

Po takich przeżyciach dotarliśmy w końcu do Jeleniej Góry gdzie mieliśmy wziąć udział w mszy z okazji święta Wojska Polskiego. Oczywiście w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego. Najpierw obejrzeliliśmy wspaniale zdobione kaplice grobowe zachowane wokół muru cmentarnego. Później modlitwa i wystąpienie Elżbiety, a na końcu spotkanie z wielbicielami podróżniczki podczas którego każdy mógł nabyć jej książkę i otrzymać stosowną dedykację.

Wieczorem wróciliśmy do Bukowca gdzie w Artystycznej Stodole widzowie czekali na opowieści o podróżach sprzed lat. Pani Elżbieta zaskoczyła wszystkich mówiąc, że właśnie wróciła z kolejnej podróży po Peru. Było wiele miłych słów i pytań, wiele wspomnień i zachęt do dalszej pracy, do dalszych podróży. W końcu pozwoliłem sobie na przekazanie pani Elżbiecie ładnego szklanego ptaszka wykonanego przez nią podczas ubiegłorocznej podróży w trakcie zwiedzania Huty Julia. Ponieważ wyrób szklany musi przejść proces odprężania odebrałem go dopiero po kilku dniach i przez rok czekał na dzisiejszy dzień.

Kolejny dzień czyli 16 sierpnia zaplanowaliśmy od wizyty w Chełmsku Śląskim. Zanim jednak wyruszyliśmy w drogę odwiedziliśmy mieszkającą w Bukowcu panią Stefanię Kamińską, która piecze domowe ciasta i torty. My dzień wcześniej zamówiliśmy u niej chleby. Powiem tylko, że pachniały tak apetycznie, że od razu zjedliśmy po kromce posmarowanej wiejskim masełkiem. Tak pokrzepieni ruszyliśmy do wspomnianego Chełmska Śląskiego gdzie oczekiwał na nas Adam Antas prowadzący na co dzień kawiarenkę „U Apostołów”. Miałem nadzieję, że Adam swoimi wspaniałymi opowieściami wprawi Elżbietę w dobry humor. I nie myliłem się. Dodatkowo pomogła „Bomba Apostoła” czyli ciasto pieczone przez małżonkę Adama. Obowiązkowo udaliśmy się wszyscy do źródła by zapewnić sobie powrót w to ciekawe miejsce i długie życie. Chociaż nie było to takie pewne póki nie zeszliśmy do piwniczki w której mieszka krokodyl. Na szczęście był w tak dobrym humorze, że wyszliśmy bez szwanku.



Pan Wojtek, który przyszedł do nas z kluczami użyczonymi przez księdza, wybrał się z nami do kapliczki św. Anny zatopionej w zieleni na pobliskim wzgórzu. Ponieważ od rana padał deszcz teren stał się tak grząski, że nawet nie próbowałem przejechać przez łąki, tak jak zwyczajowo się to robi. Pojechałem okrężną drogą leśną, która wydawała się bezpieczną. Chociaż i tu gdyby nie samochód terenowy to pewnie nie przejechalibyśmy. A tak mogliśmy odwiedzić miejsce, w którym kilka miesięcy temu zorganizowano koncert z okazji 310 rocznicy istnienia Domów Tkaczy.

Kolejną świątynią, którą zwiedzaliśmy był kościół Świętej Rodziny górujący nad rynkiem. Jest to budowla wywołująca swoją wielkością spore wrażenie. Do tego jej wystrój. Można by tutaj spędzić wiele godzin. My niestety tyle czasu nie mogliśmy poświęcić więc ograniczyliśmy się jeszcze do wysłuchania opowieści o tajemnicach jakie kryje w sobie ta budowla.

Teraz przejechaliliśmy do Lubawki niewielkiej miejscowości, dzisiaj wydaje się opuszczonej przez wszystkich. Dawniej tak nie było i dlatego zachował się tutaj ładny rynek z ratuszem oraz kilka świątyń. My wybraliśmy kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. I nie zawiedliśmy się. Świątynia okazała się warta zachodu.

W Kamiennej Górze znajduje się kolejny z Kościołów Łaski, oczywiście nie taki duży jak ten w Jeleniej Górze. Przede wszystkim chciałem jednak pokazać Elżbiecie wspaniały ratusz. Olbrzymi budynek budowano ledwie jeden rok. Dzisiaj może trudno w to uwierzyć. W ratuszu znajdują się piękne witraże. Niestety okazało się,



że pracownicy kończą pracę o godzinie piętnastej a my byliśmy nieco przed piątą. Na szczęście gdy szukałem możliwości wejścia drzwi się otworzyły i wyszedł ostatni zapracowany urzędnik. To dzięki niemu mogliśmy wejść do środka i zostaliśmy oprowadzeni przez osoby pilnujące obiektu po południu.

Mogę zdradzić, że wykorzystaliśmy fakt nieobecności gospodarza i Elżbieta mogła usiąść w fotelu w gabinecie burmistrza. Myślę jednak, że pan burmistrz nie obrazi się gdyż, jak się okazało, to właśnie on załatwił nam wejście do urzędu.

Ostatnim miejscem, a zarazem tym do którego bardzo chciałem zawieźć Elżbietę była mała miejscowość położona pomiędzy Kamienną Górą a Purpurowymi Jeziorkami. Wioska ta to Raszków. Jest to miejsce niezwykle ze względu na znajdujący się tutaj niewielki kościółek, w którym można obejrzeć wspaniałe tumby. To tutaj chowano przedstawicieli rodziny Schaffgotschów. A ponieważ kilka lat temu wszystko odnowiono te wspaniałe nagrobki to po prostu rewelacja. Elżbieta była tak nimi zachwycona, że by dać temu wyraz wpisała się do książki pamiątkowej. Mam nadzieję, że będzie to dla mieszkańców Raszowa miła pamiątka.



*Foto: Krzysztof Tęcza*

Teraz pozostało nam szybko wracać do Jeleniej Góry gdzie mieliśmy dotrzeć o określonej porze na kolejne spotkanie. Po drodze jednak zboczyliśmy do Parku Miniatur Zabytków Dolnego Śląska w Kowarach by jeszcze raz zobaczyć jak wyglądały poszczególne obiekty oglądane przez nas w ciągu tych dwóch dni. Zostaliśmy tutaj zaskoczeni wyjeżdżającym z tunelu znajdującego się pod makietą

zamku Książ Złotym Pociągiem. To niesamowite czym można zaskoczyć turystów. Odebraliśmy to miejsce bardzo pozytywnie, zwłaszcza ze względu na miłe przyjęcie jakim zaskoczyli nas pracownicy Parku.

I tak oto zakończyliśmy tegoroczny objazd naszego terenu. Mam nadzieję, że pani Elżbieta poznała coś nowego, poznała ciekawych ludzi, którzy swoje życie podporządkowali pracy dla promocji regionu. Mam też nadzieję, że miejsca jakie zostaną utrwalone na stronach kolejnej książki pani Elżbiety będą nie mniej ciekawe jak te z innych części kraju.

### **31. wycieczka Rajdu na Raty 2017 – grzybobranie**

W niedzielę 27 sierpnia 2017 roku Zarząd Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze zaprosił turystów na kolejną wycieczkę z cyklu Rajd na Raty. Była to już 31 wycieczka w tym roku. Tym razem prowadzący trasę, piszący te słowa, powiódł turystów w Góry Sokole.

Nasze zwiedzanie rozpoczęliśmy od pałacu położonego w miejscowości Bobrów. Może jest to mało znana wioska, chociaż ostatnio dużo mówi się o niszczącym tutaj pięknym pałacu, jednak w ostatnich latach wybudowano tu wiele nowych domów. Wspomniany pałac faktycznie przedstawia obraz nędzy i rozpaczony ale niestety będzie tak póki nowy właściciel nie zmieni doń swojego nastawienia.

My ruszamy szlakiem turystycznym koloru zielonego znanym jako Szlak Zamków Piastowskich. Trasa ta jest bardzo lubiana przez spacerowiczów, dlatego też co chwilę spotykamy ich, a właściwie spotykamy grzybiarzy. Faktycznie gdy zaglądamy do ich koszyków widzimy tam pełno grzybów, głównie prawdziwków. Wygląda na to, że właśnie jest wysyp. Nic dziwnego, że uczestnicy wycieczki zaczynają schodzić z drogi do lasu w poszukiwaniu kolejnych grzybów. I faktycznie znajdują je już po chwili. Zanim doszliśmy do podejścia na Sokolik niektórzy mieli worki wypełnione pięknymi prawdziwkami. Zastanawiające, że mimo tego wcale nie tracimy wiele czasu. Idziemy w miarę planowo. Dlatego już po krótkim czasie jesteśmy na Sokoliku i wspinamy się po żeliwnych schodach na umieszczoną na wierzchołku platformę widokową. Mimo iż jest nas ponad dwadzieścia osób spokojnie mieścimy się w zaplanowanym czasie i robimy pamiątkowe zdjęcie.

Po krótkim odpoczynku i posiłku wchodzimy na Krzyżową Górę by zobaczyć jak w dawnych czasach panie pamiętały o swoich małżonkach. Stojący na skale 7-metrowy żeliwny krzyż jest najlepszym tego przykładem. To księżniczka Marianna

kazała go tam postawić honorując w ten sposób swojego małżonka Wilhelma. Na krzyżu kazała umieścić napis: „Błogosławieństwo Krzyża nad Wilhelmem, jego potomstwem i całą doliną”.



Wreszcie po dotarciu do „Szwajcarki” mogliśmy zrobić dłuższą przerwę by zjeść coś konkretnego i odpocząć przed dalszą wędrówką. Sam obiekt został wzniesiony w 1823 roku jako miejsce odpoczynku dla wspomnianego już księcia Wilhelma. Dzięki temu dzisiaj mogą korzystać z niego turyści, którzy coraz liczniej tutaj przybywają. Oczywiście głównym ich celem jest zaliczenie wspinaczki na jednej z setek wytyczonych tras. Powoli staje się to kłopotliwe dla normalnych turystów gdyż często nie mogą oni podejść do konkretnych miejsc bo dojście zagradzają całe zwoje lin.

Nie przejmując się takimi drobiazgami idziemy do Rozdroża pod Jańską Górą i schodzimy w Dolinę Janówki. Dopiero teraz widzimy ile przez noc urosło grzybów. Trudno się oprzeć by ich nie zbierać. Nie przeszkadza nam w tym nawet płynący po drodze potok. Wkrótce mijamy 30-metrowe skały o dziwnej nazwie Krowiarki. To tutaj podczas wojny 30-letniej mieszkańcy okolicznych wsi chronili się wraz z inwentarzem. Stąd też prowadzi stroma ścieżka, którą docieramy do zamku Bolczów. Jest to niezwykła budowla a właściwie to co z niej pozostało. Widać doskonale jak podczas budowy wykorzystywano naturalne warunki terenowe. Chodzi o liczne skały, wieże czy inne formy skalne wplecione w mury obronne. Nie wiem czy dzisiaj ktoś odważyłby się na to.



Ruch turystyczny w okolicach zamku Bolców systematycznie rośnie. Wpływ na to ma nie tylko sama budowla ale także panujące tu walory przyrodnicze. Widać, że przychodzi tutaj coraz więcej rodzin. Teren ten powoli staje się miejscem wypoczynku niedzielnego i krótkich spacerów. Wszak dojście do stacji kolejowej w Janowicach Wielkich to dosłownie pół godzinki marszu. Nam też nie zajęło to więcej. Teraz pozostało tylko poczekać na pociąg, którym w kilkanaście minut docieramy do Jeleniej Góry.

**Wydawca:**  
**Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie"**  
**Jelenia Góra – sierpień 2017**  
**Tekst i foto: Krzysztof Tęcza**